Rok I. Nal pocz. rycz. Kwiecień 1932. Nr. 1.

KRÓLOWA KORONY POLSKIEJ



Pod Twoją obronę uciekamy się.

Przedpłata rocz. 1·50 zł. Konto P. K. O. 412-701. Numer pojed. 15 gr.
Redakcja i Administr.: **Kraków** Sławkowska 6, — Wydawca i red odp. Jadwiga Karska.

Królowa Korony Polskiej.

Każdy z Polaków wie dobrze, kogo my tem wzniosłem, jedynem w swoim rodzaju imieniem nazywamy — kogo za swą królowę uważamy.

Oficjalnie tytuł ten po raz pierwszy nadał Matce Najświętszej król polski Jan Kazimierz. Stało się to dnia 1-go kwietnia 1656 r. w katedrze lwowskiej. W jakich stało się to okolicznościach i co poprzedziło ten wzniosły fakt, że Naród polski przez usta swego króla nazwał Bogarodzicę „Królową Korony Polskiej"?

Cały kraj, jak długi i szeroki, zalały fale potopu nieprzyjacielskiego wojska. Wszystko im się poddało — król nie chcąc dopełnić hańby, uszedł z Polski, tułając się na obcej ziemi. Arką, w której ocalał honor Polski, skąd przyszło jej ocalenie, była Jasna Góra, słynąca już wówczas z cudownego obrazu Matki Najświętszej. U stóp Jej ówczesny przeor OO. Paulinów, ks. Kordecki i nieliczna garstka załogi, broniąca obronnych murów klasztornych — czerpali niezłomnego ducha ofiary i bohaterstwa i tej wielkiej wiary, że Matka Najświętsza Klasztoru obroni, nie odda go na pohańbienie innowierców — ześle opamiętanie dla całego Narodu polskiego — ocali biedną Ojczyznę.

Matka Najświętsza spełniła wszystkie nadzieje — Jasna Góra ostała się, naród wyzwolił się z pod przemocy wroga — król powrócił z tułaczki — fale potopu szwedzkiego cofnęły się.

Dziś również zalewają Polskę fale potopu, tylko stokroć gorszego i groźniejszego. Jest niem morze zła i przewrotności, którego rozszalałe fale usiłują zniszczyć wszystko, co po dziś dzień uważano za rzecz świętą, — które zdradziecko podmywają sam fundament społecznego życia.

Teraz tak, jak i za potopu Szwedów jedyny ratunek dla Ojczyzny naszej może spłynąć z jasnogórskiego tronu Bogarodzicy — Królowej Polski, tylko musimy znowu, jak nasi pradziadowie stać się wiernymi poddanymi naszej Niebieskiej Królowej, i przedewszystkiem zbudować Jej tron w naszych własnych sercach, a cześć i miłość ku Niej ma opromieniać nasze całe życie.

Celem tego miesięcznika jest właśnie rozdmuchanie tej maleńkiej iskierki, drzemiącej na dnie serca Narodu polskiego, w wielki płomień miłości ku Matce Najświętszej Królowej Korony Polskiej, jedynej naszej ucieczki.

ZMARTWYCHWSTANIE.

Chrystus Pan do grobu złożony — a z Nim wszystkie nadzieje małej garstki Jego uczniów. Smutek, ból za Panem, niemal rozpacz ogarnia ich duszę, znikąd pociechy, ni ratunku.

Wtem dnia trzeciego, skoro świt, rozbrzmiewa radosna, wprost niepojęta nowina: Chrystus zmartwychwstał, zwalczył śmierć i okazał się uczniom swoim w całej chwale swego uwielbionego ciała. Gmach wiary i nadziei odbudowany nanowo, a oparty o niewzruszony już fundament o cud Zmartwychwstania.

Prócz śmierci fizycznej, która powoduje odłączenie duszy od ciała, mamy jeszcze śmierć duchową, która jest wyłączeniem duszy z nadprzyrodzonego życia łaski. — I tu znowu może się dokonać cud zmartwychwstania duszy, grzechowi oddanej — przez pełne żalu wyznanie win i przez miłosierdzie Chrystusa, który przez łaskę swą w nas zmartwychwstaje.

Na zegarze dziejowym, przed piętnastoma dziesiątkami lat wybiła dla nas Polaków straszna chwila, gdy trzy mocarstwa europejskie wbijały gwoździe w wieko trumny, w której legła nasza nieszczęsna Ojczyzna. Zdetronizowano króla, ziemię naszą na trzy części rozdarto, myślano, że Polski już nigdy nie będzie — tymczasem został się ktoś, kto uważał się nadal za legalnego i niedosiężnego władcę naszej Ojczyzny — Królowa Polski, Matka Najświętsza — i Ona z wyżyn swego Tronu opiekowała się narodem polskim — a wzruszona jego gorącą modlitwą, męką i łzami, dała nam dożyć wielkiej i świętej chwili — Zmartwychwstania Polski. —

POLSKA WIELKANOC.

Kościół święty słusznie połączył datę święta Zmartwychwstania Pana Jezusa z budzeniem się przyrody do życia. Tego roku u gr. katolików przypada w 3 pierwszych dniach maja — u katolików łac. obrz. na koniec marca. Oczywiście nie widać wtedy tego budzenia się przyrody, dlatego słuszne są starania zrobić to święto nieruchomem, a najlepiej w połowie kwietnia, „miesiąca kwiatów", które poraz pierwszy pokazują się na łąkach jak oznaka idącej wiosny. Wielki Post winien więc obejmować cały koniec martwoty w przyrodzie, którą Chrystus zmartwychwstały również przywołuje Swą łaską do życia.

Wielkanocne zwyczaje ludu naszego są ściśle związane z budzeniem się przyrody. Radość ze Zmartwychwstania Pańskiego, okazywana śpiewami na dziedzińcu kościelnym i polach, zbobienie obrazów i figur świeżymi pąkami, pisanki, baranki w owsie w doniczkach, to wszystko wskazuje, że lud nasz niejako wyprasza sobie błogosławieństwo dla swej pracy na roli i gospodarstwie. Lud wiąże wszystkie przejawy swego życia z Bogiem. Niech wszędzie króluje Chrystus. W tem Polski siła i fundament. Ale nowe prądy podważają te węzły z Kościołem i Bogiem. Powszechny dawniej zwyczaj wielkanocny witania się słowami radości: „Chrystus zmartwychwstał" z odpowiedzią, że ten drugi już wie, że Chrystus „w istocie (prawdziwie) powstał" — obecnie utrzymał się tylko na wsi a i tam ginie zwłaszcza blisko miast wzorem innych krajów, jak ginie pozdrawianie się chwałą Bożą: „Niech będzie pochwalony J. Chrystus".

Uroczystości Zmartw. urządza się dla wygody ludzi w miastach w sobotę wieczór. A przecież Chrystus zmartwychwstał w niedzielę rano po nocy - śmierci. Należy powrócić do dawnych surowych zwyczajów i nada się tej uroczystości więcej powagi, urządzając ją wcześnie rano, w niedzielę o godz. 4—5-tej. Niech ludzie raczą wcześniej wstać raz w roku, niejako na oczy oglądać cud Zmartwychwstania. To pobudzi do większej pobożności i szukania treści prawdziwej, a nie parady ze strzelaniem.

Wszystko niech służy pogłębieniu wiary i podniesieniu kościoła w naszym narodzie!

Bezbożność zwalczajmy w zarodku.

Bolszewicy i bezbożnicy dobrze zdają sobie sprawę, że zniszczenie domów Bożych, obrazów, krzyży oraz ośmieszenie świętości i obrzędów kościelnych, to najpewniejsza droga do zatrucia duszy ludzkiej i zabicia religijności. Wytępienie myśli o Bogu, to właśnie jeden z ich celów, ściśle związany z ideowym programem bolszewizmu. Wytępić, co dotychczas lud uważał za świętość, a nowy porządek społeczny i panowanie bolszewizmu tem pewniej się utrwalą.

Wszędzie też agitacja komunistyczna idzie w parze, względnie jest poprzedzana zwalczaniem religji. Komunista to przedewszystkiem śmiertelny, zaciekły wróg wszelkich pojęć religijnych, każdej religji wogóle. Ich bogiem: Lenin, Marks i Engels. Religja według nich, to „opium dla ludu". Burzą więc lub zamieniają na składy i kina prawosławne cerkwie i inne domy Boże i co najboleśniejszem dla nas,

to nasze polskie kościoły, które w Rosji jedynie utrzymują rodaków naszych przy polskości. Dlatego też dalej w komedjanckich pochodach z kuklami, wyszydzają Boga i cześć Jego, starając się doszczętnie wytępić kościół, nawet w sercach ludzkich, tam, gdzie kilofem i dynamitem go zburzyć nie mogą.

Usunąć wszelką świętość z życia i z oczu ludzkich, to o nich zapomni się i staną się zbędne — oto ich hasło! Jasnem więc, że praca katolików winna pójść w odwrotnym kierunku. Właśnie budować, nawet w najmniejszych wioskach kościoły, kapliczki przydrożne, krzyże, otaczać je jaknajwiększą miłością i opieką, widząc w nich nietylko przybytek czci Bożej, ale i fundament naszej niepodległości, gdyż zwycięstwo bezbożności i komunizmu sprowadziłoby upadek Polski, jej niewolę, a następnie oczywiście upadek i bolszewizm w całej Europie.

Katolicka Polska jest zaporą bolszewizmu. W Polsce więcej, niż gdzieindziej, na szczęście, lud okazuje także na zewnątrz żywą wiarę. Przy wielu drogach spotkać można figurę świętego, kapliczkę przydrożną, krzyż. Dowód to wielkiej pobożności ojców naszych. Ich ofiarności zawdzięczają także swój byt liczne kościoły i klasztory. Uniknijmy jednak błędu Hiszpanji, która tylko zewnętrznie należała do kościoła i okazywała swój katolicyzm, ale duchowo daleką była od Boga. Trzeba kochać te wszystkie przybytki czci Bożej. Radować się winno nasze serce, gdy widzimy na wsi kapliczkę lub krzyż przydrożny, a już najbardziej kościółek, który winien być dla nas magnesem, przyciągającym nas wiecznie ku sobie. Doń winniśmy kierować naszą myśl, nasze pierwsze kroki, cieszyć się tą chwałą Bożą i uczestniczyć z radością w nabożeństwach. Lgnąc do kościoła trzeba, nie stronić, bo stronienie od niego, wstyd uchylenia kapelusza, to pierwszy krok do bezbożności i bolszewizmu.

„Marjanna“

Do wielu naszych zwyczajów, świadczących o wielkiej pobożności naszego ludu, a które niestety dziś pod wpływem nowoczesnej zepsutej kultury coraz bardziej giną jako „przeżytki“, należy zwyczaj nadawania dzieciom (córkom) imienia Marjanna.

Imię Marjanna istnieje w Polsce po dziś dzień u naszego ludu na Pomorzu (częściowo), a jako powszechny zwyczaj w dawnej Kongresówce. Niezepsuty jeszcze i pobożny lud

nasz, odznaczający się zwłaszcza wielką czcią dla Matki Boskiej, widzi pospolitowanie Jej świętego imienia „Marja" w używaniu go przez ludzi. Toteż choć ksiądz w kościele chrzci dziewczątko imieniem łacińskiem „Maria", choć zapisuje takie imię w metrykach parafjalnych, mimo to lud nasz poczciwy używa w tamtych stronach tylko imienia „Marjanna" i to tak w potocznem życiu rodzinnem, jakoteż podając to imię urzędowo wobec władz.

Dobrze to świadczy o naszym ludzie polskim. Skromność i cześć okazywana Najświętszej Panience i Matce Bożej nie pozwalają poufalić się z tem wielkiem Imieniem, jakiem jest imię „Marja". Lud zostawia sobie tylko przymiotnik łaciński od tego imienia, a więc „Mariana" (po polsku „Marjanna"), które znaczy tyle, co „Maryjina", czyli „Marji poświęcona". „Marją" nie nazwie dziecka nigdy, to imię jest dlań świętem i tylko imieniem Bożej Matki.

To samo jest z imieniem męskiem „Marjan", które znaczy tyle, co „Marji poświęcony". Przykrem jest dla katolika, gdy widzi próby pospolitowania imienia Bożej Matki przez nadawanie go nietylko kobietom, ale nawet mężczyznom, zamiast imienia „Marjan". Świadczy to nietylko o braku czci dla naszej Królowej i Pani, ale także o nieznajomości ducha języka polskiego, który kaleczy się obcymi wyrazami i obcemi niezrozumiałemi dla nas formami. Ten brzydki zwyczaj został zawleczony do nas dopiero w ostatnich kilku latach przez naszą arystokrację.

Podobnie ma się rzecz z niesłychaną próbą pospolitowania imienia „Jezus". Oto na razie w literaturze (zagranicznej) niektórzy pisarze (np. Hans Ewers) próbują bezkarnie nadawać osobom swych powieści i nowel imię Boga-Człowieka. Do tego stopnia zaczynają szargać nasze świętości.

My Polacy-katolicy musimy trzymać się mocno dawnych naszych pięknych zwyczaji i obyczaji, wypływających z wielkiej pobożności naszych ojców. Jak długo je zachowywaliśmy nieskalanemi, byliśmy silni i niezwyciężeni. Gdy od XVII wieku zaczęto pod wpływem zagranicy zarzucać stare obyczaje, Polska osłabła moralnie i osłabiona popadła w niewolę.

Pielęgnujmy i rozszerzajmy wszędzie po całej Polsce, jak długa i szeroka, piękny zwyczaj naszego ludu i imię „Marjanna"! **Czciciel Marji!**

Składajcie ofiary na fundusz prasowy naszego miesięcznika!

UBYŁ NAM KAPŁAN - PATRJOTA.

Znany w całej Polsce z gorącego patrjotyzmu ks. biskup Władysław Bandurski zmarł w dniu 6 marca w Wilnie.

Już wielki nasz ks. Skarga ,przedstawiciel ideji związania losów naszego narodu z katolickim kościołem, świetlana postać ze schyłku najświetniejszej epoki i potęgi Polski, — to jeden z wielu naszych kapłanów, dla których hasło „Bóg i Ojczyzna" było jednem, zjednoczonem i przewodniem hasłem nietylko jako kapłana, ale wogóle jako Polaka - katolika. Mieliśmy takich całe szeregi, także na biskupich stolicach :kard. Hozjusz, pogromca nowinkarstwa, Józafat Kuncewicz, obrońca Unji, Sołtyk, obrońca niezależności Polski — po wojnie: niezłomny ks. arc. Cieplak, jak wreszcie śp. Zmarły.

Od wczesnych lat swego kapłaństwa bp. Bandurski połączył również w sobie te dwie najwyższe miłości: Boga i Ojczyzny. Dał się w tem poznać jeszcze przed wojną we Lwowie, gdzie z powodu patrjotycznych kazań ten złotousty kaznodzieja otrzymał przydomek „drugiego Skargi". Ta miłość Polski kazała Mu nawet wstąpić do Legjonów, z któremi Jego nazwisko jest ściśle związane — a po wojnie pospieszyć do oswobodzonego Wilna celem leczenia zadanych nam ran przez okupantów, tworzących w naszym klerze ruch białoruski.

Niestety Bóg powołał do Siebie przedwcześnie, bo w 67 roku życia wielkiego kapłana-patrjotę. Opłakuje Go Wilno, nietylko katlickie, ale i innowiercze i żydwskie, biorąc udział w Jego pogrzebie, gdyż Zmarły nie gromił ich wzorem Skargi, ale pociągał miłością. Opłakuje Go cała Polska, tracąc w Nim jednego ze swych duchowych przewodników.

Niech spoczywa w pokoju i u Boga dalej wyprasza łaski dla naszej znękanej Ojczyzny!

Kronika z Polski i ze świata.

Schronisko w Częstochowie. W Częstochowie otwarto dzięki staraniom „Zgromadzenja SS. Zmartwychwstania Pańskiego" **schronisko** dla wycieczek żeńskich. Koszta utrzymania :nocleg (bez prześcieradeł) 30 gr., z prześcieradłem 50 gr. Śniadania i obiady pedług umowy. Zgłoszenia (jak wyżej) Aleja III. 60.

Jest to pierwsze schronisko tego rodzaju ,tak bardzo potrzebne dla pomieszczenia pielgrzymek.

Pierwszy biskup Polak w Ameryce. Wskutek wieloletnich starań Polaków został mianowany ks. Stanisław Bona biskupem rządzącym w diecezji Arizona. W ten sposób częściowo usunięto pokrzywdzenie naszych rodaków na polu religijnem w Ameryce.

Klątwa za przejście na katolicyzm. W dawnej unicko-polskiej parafji. dziś prawosławnej w Starosielcach koło Białegostoku, przeszedł niejaki Pospiłko wraz z kilkoma innymi na katolicyzm. Rozgniewany za to pop prawosl. rzucił na niego uroczystą klątwę, za co P. chce go zaskarżyć.

Jubileusz „Misyj katolickich". Pismo to zasłużone dla szerzenia wiary katolickiej w pogańskich krajach obchodzi w tym roku jubileusz 50-lecia pracy. Otrzymało ono z kongregacji dla rozkrzewiania wiary — błogosławieństwo.

W pogoni za oryginalnością. Pewna księżna angielska przeszła niedawno z protestantyzmu na wiarę katolicką. Obecnie znów przeszła na mahometanizm, twierdząc, że doszła w poszukiwaniu do przekonania, że to jedynie prawdziwa wiara. Ale napewno to nie ostatnia zmiana.

Czy Wschód nawróci się? W odpowiedzi na encyklikę Ojca św. „Światło prawdy", nawołującą wschodnie kościoły do powrotu do jedności z Rzymem, okazał się narazie u kilku tysięcy prawosławnych Ormian w Turcji ruch za jednością.

Jeden człowiek zbudował kościół. W Ameryce na wyspie Kubie, w pewnem osiedlu zbudował pewien Dominikanin kościół własnemi rękoma, a nawet sam nosił cegły i piasek. Kościół ma 70 m. długości i 11 m. szer. 2 wieże i kilkadziesiąt wieżyczek.

Wybory prezydenta w Niemczech. W dniu 13 marca odbyte wybory okazały, że Niemcy są nawskroś nacjonalistyczne. 18 miljonów głosów otrzymał protestant Hindenburg na którego głosowali socjaliści i katolicy, a 11 milj. katolik Hitler, radykalny nacjonalista, poparty głosami samych protestantów. W ponownych wyborach 10 kwietnia niewątpliwie zwycięży Hindenburg.

Wszędzie i gdzieindziej.

W Wilnie zostanie wystawiony pomnik Adama Mickiewicza. według projektu H. Kuny.

Koszta wojny światowej według ostatnich obliczeń wynosiły 10.000 miljardów franków.

W Brazylji są nagromadzone takie zapasy kawy, że pali się niemi w lokomotywach.

Podziękowanie.

Matce Najświętszej — Królowej Korony Polskiej za udzielone łaski pomyślnego ukończenia studjów uniwersyteckich — składam korne podziękowanie. **Zofja Kossowa.**

O łaski proszą Matkę Najświętszą:

O zdrowie, 5 osób; o powodzenie w życiu 5 osoby; o błogosławieństwo 3 osoby; o spokój w życiu 2 osoby.

Pamiętajcie, że święto 3 maja jest świętem Matki Boskiej — Królowej Korony Polskiej.

Pisemko nasze wyjdzie powiększone i bogato ozdobione ilustracjami. Celem uregulowania nakładu, należy zawczasu przysyłać zamówienia.

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, ul. Sławkowska 6. —